

# HISTORIA

## SZKAPLERZA KARMELITAŃSKIEGO

Jerzy Zieliński OCD



Nikomu tajnym nie jest, jak wiele przyczynia się miłość ku Najświętszej Maryi Pannie do ożywienia wiary katolickiej i poprawy obyczajów, szczególnie dzięki tym formom nabożeństwa, które zdają się posiadać wyższą nad inne moc oświecania umysłów niebieską nauką i zapalania dusz do doskonalenia życia chrześcijańskiego. Do nich należy zaliczyć najpierw nabożeństwo do świętego szkaplerza karmelitańskiego, które przez swoją prostotę, stosując się do pojęcia każdego, rozpowszechniło się bardzo szeroko wśród wiernych Chrystusowych, rodząc liczne zbawienne owoce.

Pius XII



Nabożeństwo szkaplerzne to jedna z uświęconych tradycją dróg, po których Maryja prowadzi ludzi do swego Syna. Wspólnoty karmelitańskie właśnie na tej drodze praktykują swoją wiarę w duchowe macierzyństwo Maryi i w znaku szkaplerza przekazują ją innym. Widząc bogactwo duchowych owoców w życiu przyodzianych szkaplerzem, Magisterium Kościoła katolickiego zaliczyło go do sakramentaliów i zatwierdziło związane z nim praktyki.

Najważniejsze wymogi, na których owo nabożeństwo się opiera, wyliczył papież Jan Paweł II, gdy wyjaśniał: „Znak szkaplerza przywołuje zatem dwie prawdy: jedna z nich mówi o ustawicznej opiece Najświętszej Maryi Panny, i to nie tylko na drodze życia, ale także w chwili przejścia ku pełni wiecznej chwały; druga, to świadomość, że nabożeństwo do Niej nie może ograniczyć się tylko do modlitw i hołdów składanych Jej przy określonych okazjach, ale powinna stanowić habit, czyli nadawać stały kierunek chrześcijańskiemu postępowaniu, opartemu na modlitwie i życiu wewnętrznym poprzez częste przystępowanie do sakramentów i konkretne uczynki miłosierne co do ciała i co do duszy. W ten sposób szkaplerz staje się znakiem przymierza i wzajemnej komunii pomiędzy Maryją i wiernymi”.

### JARZMO CHRYSYDUSA

Szkaplerz wkroczył na arenę dziejów wraz z pojawieniem się w IV wieku chrześcijańskiego monastycyzmu. Stanowił rodzaj fartucha, wierzchnią część mniszego habitu składającą się z dwóch podłużnych fragmentów płótna zszytych razem na barkach. Jedna część opadała na plecy, a druga na piersi. Jego nazwa wywodzi się od łacińskiego słowa *scapulae* oznaczającego barki, łopatki, plecy. Chociaż spełniał rolę ochronną dla tuniki przepasanej sznurem lub pasem, z biegiem czasu nadano mu znaczenie duchowe. Ponieważ wisiał na barkach i okrywał plecy, przypominał o słowach Chrystusa: „Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemię lekkie” (Mt 11:29-30). Tak jak wół dzięki założonemu na szyję jarzmu dawał się prowadzić gospodarzowi orzącemu pole, podobnie i zakonnik przez jarzmo pokory, posłuszeństwa i cichości stawał się prawdziwym uczniem i naśladowcą Mistrza z Nazaretu. Zakładany każdego ranka przez głowę szkaplerz

przypominał mu o tej podstawowej prawdzie mniszego powołania.

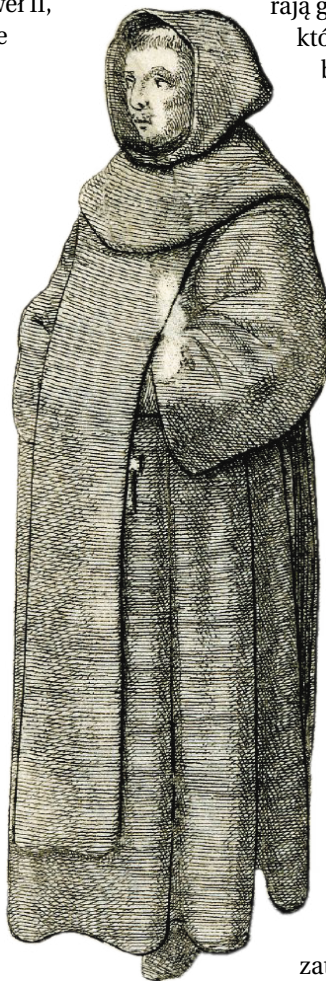
### WZROST ZNACZENIA

Wraz z pojawieniem się w XIII wieku zakonu karmelitańskiego, w środowiskach z nim związanych symboliczne znaczenie szkaplerza znacznie wzrosło. W dokumentach kapituły generalnej z 1287 roku w Montpellier we Francji napisano, że szkaplerz jest specjalną częścią ubioru karmelity, a konstytucje z lat 1324, 1357 i 1369 zawierają groźbę ekskomuniki dla tych zakonników, którzy odważyliby się odprawiać mszę świętą bez szkaplerza. Polecają również, aby bracia nie zdejmowali go, gdy udają się na nocny spoczynek. We Florencji z kolei zawiązało się bractwo pod nazwą Compagnia di S. Maria del Carmelo (Towarzystwo św. Maryi z Karmelu). W jego aktach z lat 1280–1298 czytamy, że ci, którzy do niego należeli, nosili *capucci*. Słowo to było w owym czasie synonimem szkaplerza. Zachowały się również testamenty świeckich osób, w których wyrażały pragnienie, by przed złożeniem ich ciał w grobie zostały odziane szkaplerzem karmelitańskiego zakonu.

Wspomniane wyżej dokumenty nie wiązały jeszcze szkaplerza z osobą Matki Chrystusa. Maryjny charakter zakonu głosiła w tym czasie przede wszystkim jego nazwa zatwierdzona przez Stolicę Świętą: Bracia Matki Bożej z Góry Karmel. W szkaplerzu wciąż widziano symbol posłuszeństwa Chrystusowi, którego we wspólnocie reprezentował przeor. Jednak z upływem czasu wierzchnia część habitu zdobyła sobie nowe znaczenie, stając się znakiem maryjnym. U początku dziejów karmelitańskiej wspólnoty musiało zatem wydarzyć się coś, co spowodowało zmianę symboliki i wzrost znaczenia tego prostego kawałka sukna kojarzonego odąd coraz wyraźniej z osobą Maryi.

### OPATRZNOŚCIOWE WYDARZENIE

Karmelici przybyli do trzynastowiecznej Europy Zachodniej z Palestyny, ze wzgórz Karmelu, gdzie zawiązała się i uzyskała aprobatę lokalnego biskupa ich pierwsza wspólnota. Nieufność, a niekiedy wręcz opór, z jakim się spotkali na kontynencie, wydawał się sugerować, że dla pustelniczego-żebraczego stylu ich życia nie ma tam zapotrzebowania. Przed nimi świetnie zadomowiły się tutaj dwa zakony mendykankie – franciszkanie





i dominikanie. Choć Stolica Święta zatwierdziła je stosunkowo niedawno, to dla swej reformatorskiej działalności w Kościele uzyskały liczne przywileje papieskie, dzięki którym rozwijały się licznie w niebywałym tempie. O podobnych względach oraz dynamice rozwoju mało znani pustelnicy z Karmelu mogli tylko pomarzyć.

Dramaturgię ich trudnej sytuacji spotęgował Sobór Laterański IV z roku 1214, który zajął się porządkowaniem sceny życia zakonnego. Czyniąc wyjątek jedynie dla dominikanów i franciszkanów, ojcowie soborowi potwierdzili prawomocną obecność w Kościele tylko tych zakonów, których organizacja i życie opierały się na klasycznych regułach. Karmelitańska reguła nie była ani klasyczna, ani też nie miała za sobą wiekowych tradycji. Napisał ją między 1206 a 1214 rokiem biskup Albert Avogadro, patriarcha Jerozolimy. On też zatwierdził pierwszą wspólnotę karmelitów żyjącą w oparciu o jej tekst. Wprawdzie Sobór nie rozwiązał karmelitańskiego zakonu, jednak sprawę jego przyszłości pozostawił do dalszego rozeznania.

I właśnie w takich nieprzychylnych dla pustelników z Karmelu okolicznościach miało miejsce opatrnościowe dla ich dalszego rozwoju wydarzenie. Ustna tradycja podaje, że przełożony generalny o imieniu Szymon prosił Maryję, patronkę zakonu, by zachowała w istnieniu karmelitańskie wspólnoty i przekazała przywilej, który by Jej interwencją potwierdził. Odpowiedzią na prośby Szymona było ukazanie się Matki Chrystusa i wskazanie przez Nią na nowe znaczenie zakonnego szkaplerza.

Jest faktem historycznym, że druga połowa XIII wieku, a więc czas po wizji szkaplerznej, przyniosła jedną z największych ekspansji zakonu w dotychczasowej jego historii. Wątpliwości ze strony Stolicy Świętej ustąpiły, a karmelici otrzymali pełne zatwierdzenie swego stylu życia i liczne papieskie przywileje. Pierwotna prowincja Ziemi Świętej dała życie siedmiu innym



provincjom: sycylijskiej (1242), angielskiej (1242), prowincji Narbonne (południowa Francja – 1245), rzymskiej (1256), francuskiej (północna Francja – 1265), niemieckiej (1265) i lombardzkiej (1271). Niedługo potem dołączyły trzy następne: akwitańska (1282), hiszpańska (1297) i irlandzka (1297).

## GENERAŁ ZAKONU SZYMON

Pisząc o interwencji Maryi na rzecz karmelitów, zwanej popularnie „wizją szkaplerzną”, nie wolno nam zapomnieć o historycznych realiach, w jakich się poruszamy. Wskazał na nie historyk zakonu ojciec Joachim Smet w słowach: „Pierwsi mieszkańcy góry Karmel byli prostymi pustelnikami, niewykształconymi, ubogimi, nie posiadali pergaminów, ani nie byli pisarzami. Byli raczej zaprawieni do modlitwy, a nie do pisania”.

Badając minione wydarzenia, oczekujemy, że będą one potwierdzone przez liczne źródła pisane podające nie tylko ich przebieg, lecz również datę oraz dane osób z nimi związanych. W przypadku pierwszego pokolenia karmelitów mamy do czynienia z ludźmi bardziej zajmującymi się modlitwą, aniżeli utrwalaniem na piśmie codziennego życia. W ich czasie dominuje ustny przekaz wydarzeń, który dzisiaj nazywamy pierwotną tradycją karmelitańską. Nie znajdziemy więc pisemnych relacji z szymonowej wizji ani też bogatego biogramu samego ojca generała pochodzących od naocznych świadków. Ponieważ Szymon jest kluczową postacią w wizji szkaplerznej – jako osoba prosząca Maryję w imieniu zakonu o interwencję – trzeba zapytać: Co zatem wiemy o tej osobie?

Istnieje tylko jeden historyczny dokument z czasów współczesnych Szymonowi, który wspomina jego osobę – to *Vitae fratrum* z 1260 roku autorstwa dominikanina Gerarda de Frachet, księga opisująca żywoty zakonników dominikańskich. Odnajdujemy w niej kilka zdań odnoszących się do zakonu karmelitów, gdzie czytamy między innymi: „Szymon, przeor tego zakonu, mąż pobożny i prawdomówny”.

Kolejne źródła to dwa katalogi przełożonych generalnych zakonu z końca XIV wieku i katalog świętych karmelitańskich zwany *Catalogus Sanctorum* również z końca XIV wieku. Dokumenty te są odległe w stosunku do pierwszej połowy XIII wieku, w której żył Szymon i różnią się co do przekazywanej treści, ale to właśnie w nich znajdujemy więcej informacji o wizjonerze. Z pochodzenia był Anglikiem, który przed wstąpieniem do angielskiej prowincji karmelitów miał prowadzić życie pustelnicze, mieszkając w pniu ogromnego drzewa. Stąd jego przydomek „Stock”, co w języku angielskim znaczy: pień, trzon, pniak. Niekiedy nazywany był Szymonem z Anglii lub Szymonem z Gaskoni, ponieważ zmarł w Bordeaux we Francji, w prowincji gaskońskiej. Jemu to przypisuje się autorstwo słynnej karmelitańskiej anty-

fony *Flos Carmeli – Kwiecie Karmelu*, którą modlił się, prosząc Maryję o przywilej. W roku 1951 znaczna część czaszki Szymona została przewieziona z katedry w Bordeaux, gdzie spoczywa jego ciało, do angielskiego klasztoru karmelitów w Aylesford.

Według jednych źródeł był on piątym, a według innych szóstym generałem zakonu. Chociaż nie został kanonizowany przez Stolicę Świętą, karmelici uważali go za świętego. W Aylesford lub w Cambridge miał objawienie Matki Bożej, która na jego prośbę udzieliła zakonowi szczególnego przywileju. Najstarsze teksty liturgiczne dotyczące jego osoby zostały opracowane w Bordeaux w 1435 roku. W roku 1458 przyjęto je w Irlandii oraz Anglii, a w 1564 roku jako święto w całym zakonie. Reforma karmelitańskiego kalendarza liturgicznego po Soborze Watykańskim II spowodowała usunięcie święta, ponieważ karmelici odwoływali się w liturgii tego dnia do wizji szkaplerznej, której z historycznego punktu widzenia nie można było potwierdzić. W 1979 roku Stolica Święta pozwoliła ponownie je obchodzić, tym razem w randze wspomnienia dowolnego, pod warunkiem jednak, że teksty liturgiczne o świętym Szymonie nie będą wzmiankowały objawienia się Matki Bożej.

## UKAZANIE SIĘ MARYI

Ustna tradycja karmelitańska знаła kilka różnych dat wizji szkaplerznej. Dopiero w XVII wieku w całym zakonie przyjęło się przekonanie, że miała ona miejsce 16 lipca 1251 roku. Najstarszy znany nam opis wizji znajduje się w brukselskim katalogu świętych karmelitańskich (*Catalogus Sanctorum*) z końca XIV wieku. Między 1251 rokiem a pojawieniem się tego katalogu upłynęło prawie sto lat. Wielcy pisarze zakonu z tego czasu – Jan Baconthorpe, Sibert de Beka, Jan Hildesheim i Jan Chemineto – zajmujący się maryjnym patronatem nic nie wspominają o szkaplerzu ani też o ukazaniu się Maryi Szymonowi. Temat szkaplerza jako znaku Maryi pojawił się dopiero u autorów z XV wieku. O wizji szkaplerznej pisał Tomasz Bradley, Mikołaj Calciuri, Baldwin Leersjusz i Arnold Bostiusz. To właśnie trzy rzeczy, że (1) pierwsze pisemne relacje o wizji szkaplerznej są tak późnej daty, że (2) najstarsi pisarze zakonu milczą w tej sprawie, że (3) w średniowiecznej literaturze mamy liczną obecność opisów ukazania się Maryi przedstawicielom innych zakonów, spowodowały pojawienie się kontrowersji dotyczących szkaplerza karmelitańskiego. Najgłośniejsze rozpoczęły się w 1653 roku, kiedy to ojciec Jan de Launoy, profesor uniwersytetu w Paryżu, opublikował książkę kwestionującą historyczność wizji szkaplerznej. Tezy paryskiego uczonego, ani też jemu podobne wystąpienia, nie zatrzymały jednak popularyzacji nabożeństwa szkaplerznego, które po pozytywnym orzeczeniu Stolicy Świętej z początku XVII wieku weszło w złoty okres rozwoju.



We wspomnianym wyżej brukselskim katalogu świętych karmelitańskich czytamy: „Święty Szymon Stock, pochodzący z Anglii, mąż modlitwy i wielkiej świętości, miał zwyczaj prosić Matkę Bożą zawsze, gdy się modlił, o szczególny przywilej zachowania Jej zakonu. Chwałebna Dziewica ukazała mu się z szkaplerzem w rękę i powiedziała: «To jest przywilej dla ciebie i wszystkich karmelitów. Ktokolwiek w nim umrze, będzie zbawiony»”.

Od końca XIV aż do połowy XV wieku pojawiło się w sumie szesnaście wersji wizji szkaplerznej. Historyk zakonu ojciec Bartłomiej Xiberta porównał je i stwierdził, że wszystkie posiadają tę samą strukturę wydarzeń: (1) prośba Szymona skierowana do Maryi, by udzieliła zakonowi przywileju, (2) ukazanie się Maryi, (3) wskazanie na szkaplerz lub przekazanie go jako znaku zbawienia. Stwierdził ponadto, że różnice, jakie zauważa się w tych wersjach, to warianty werbalne, które nie zmieniają sensu przekazu.

Jako ciekawostkę można też wspomnieć, że w środowisku karmelitów piętnastego wieku pojawił się czterowiersz, który stanowił coś w rodzaju *credo* nawiązującego do maryjnego objawienia. Przytacza go w swym podręczniku historii zakonu ojciec Baldwin Leersjusz. W oryginale brzmi on następująco:

*Si ordinis in signo moritur quis, iure benigno  
Solvitur a poenis duciturque locis amoenis.  
Hoc impetravit Simon a Virgine Chara,  
Postea migravit scandens ad gaudia clara.*

*Jeśli kto umrze w zakonnym znaku, to prawem łaski  
Wolny zostanie od kary, wstąpi w niebios blaski.  
Bo to wyprosił Szymon od Świętej Dziewicy,  
A potem zasnął i został nieba dziedzicem.*

Niektóre z opisów wizji są dłuższe, a inne zwięzłe. Według zasad egzegezy tekstów historycznych za najstarsze i najbardziej wiarygodne uważa się te krótsze. To właśnie one mówią, że Maryja wskazała na szkaplerz, który nosił Szymon. Trochę dziwnie wyglądałaby scena z dwoma szkaplerzami, w której Maryja trzyma w rękę przyniesiony ze sobą szkaplerz, podczas gdy Szymon ma na sobie swój szkaplerz będący częścią karmelitańskiego habitu. W wersjach mówiących o przekazaniu przez Maryję szkaplerza należy dopatrywać się twórczej wyobraźni karmelitańskich autorów pragnących podkreślić wagę otrzymanego z nieba przywileju.





**ŚW. SZYMON STOCK**

Analiza istniejących opisów wizji szkaplerznej pozwala na wniosek, że autentyczne słowa wypowiedziane przez Maryję mogły brzmieć następująco: „To będzie dla ciebie i dla wszystkich karmelitów przywilejem, że w nim [szkaplerzu] umierając, nie zazna ognia wiecznego”.

### STANOWISKO KOŚCIOŁA

Posiadając tak znikomą ilość historycznych źródeł dotyczących ukazania się Maryi Szymonowi, będących na dodatek późnej daty, nie można w sposób pewny stwierdzić, czy miało ono miejsce w Aylesford, czy w Cambridge, czy był to rok 1251, czy też inny. Wypowiadając się o karmelitańskim szkaplerzu, Stolica Święta nigdy nie zajmowała się historycznością wizji. Nigdy nie stwierdziła, że sprawa została przebadana i wizja istotnie miała miejsce. W obliczu milczenia najstarszych karmelitańskich źródeł nie ma bowiem możliwości jej zweryfikowania.

Zatwierdzając nabożeństwo szkaplerzne i ukazując szkaplerz jako wymowny znak miłości Maryi do ludzi, Stolica Święta oparła się na dwóch innych przesłankach. Pierwsza to wielowiekowa, ustna, jednakowo brzmiąca w swym przekazie tradycja zakonu. Druga to duchowe owoce pojawiające się w życiu tych wiernych, którzy przyjęli szkaplerz i realizowali związane z nim wymogi. Innymi słowy powodem zatwierdzenia nabożeństwa nie było wydarzenie historyczne (wizja, jakiej doświadczył Szymon), lecz racje teologiczne (duchowe prowadzenie wiernych przez Matkę Chrystusa). Obecność tak wielkiego dobra uczynionego przez Maryję świadczy jednak wyraźnie, że w dalekiej przeszłości musiała mieć miejsce Jej interwencja, choć dzisiaj nie sposób dowieść jej miejsca i czasu. Zgodnie z dawnym powiedzeniem *Flamma fumo est proxima* – „Płomień jest bardzo blisko dymu”, trzeba uznać, że jeśli jest dym, to musi też być i ogień.

Wiara w opiekę Maryi względem noszących karmelitański szkaplerz znalazła swe miejsce w liturgii Kościoła powszechnego. Właśnie w dniu 16 lipca, który przyjął się w tradycji zakonu jako dzień wizji szkaplerznej, Stolica Święta ustanowiła wspomnienie obowiązkowe Matki Bożej z Góry Karmel. Chociaż teksty mszalne i brewiarzowe przeznaczone na ten dzień nie mówią o szkaplerzu, to ukazują Maryję jako tę, która roztacza szczególną opiekę nad wzywającymi ufnie Jej opieki.

Nabożeństwo szkaplerzne doczekało się swego męczennika. Jest nim Zairczyk, Izydor Bakanja (ok. 1855–1909). Urodził się w pogańskiej rodzinie w wiosce Bokendela-Bekalaka w dawnym Kongu Belgijskim. Wprowadzony przez trapistów w prawdy wiary chrześcijańskiej przyjął chrzest i niebawem dał się poznać jako osoba szczególnie kochająca Maryję. Odmawiał różaniec i nosił widoczny dla wszystkich szkaplerz. Swoją budującą postawą ewangelizował rodaków, co niezmiernie drażniło dyrektora plantacji kauczuku A.J. van Cautera,



belgijskiego ateisty i gwałtownego człowieka, u którego pracował. Pracodawca nakazał mu zdjąć szkaplerz, a gdy Izydor odmówił, poddał go biczowaniu skórzanym pejcem zakończonym gwoździkami. Zmaltretowanego młodzieńca umieszczono następnie w wędzarni kauczuku na cztery dni, gdzie jego rany objęła infekcja, a potem porzucono w lesie. Zmarł w wiosce Ngomb'Isongu po sześciu miesiącach agonii, przebacząc oprawcy. Papież Jan Paweł II beatyfikował go w 1994 roku.

### TAK ZWANY PRZYWILEJ SOBOTNI

Tradycja chrześcijańska związała z nabożeństwem szkaplerznym inną jeszcze wizję, jaką miał mieć papież Jan XXII w dniu 3 marca 1322 roku. Opis tej wizji nosi nazwę bulli sobotniej lub *Sacratissimo uti culmine*. Oto pełny jej tekst:

„Jan biskup, sługa sług Bożych, wszystkim i każdemu z osobna wiernym chrześcijanom, obecnym i przyszłym, czytającym to pismo, pozdrowienia i błogosławieństwo apostołskie. Jak na wysokościach najświętszych niebios słyhać niebieskie, słodkie i przyjemne pienia – jak to przystoi przy oglądaniu ludzkiej natury Jezusa, jaśniejącej chwałą Ojca, jak zresztą On sam mówi: «Ja i Ojciec jedno jesteśmy, a kto mnie widzi, widzi i Ojca», stąd anielski chór nie przestaje wołać: «Święty, Święty, Święty!» – tak też i Kościół wojujący nieustannie głosi chwałę niebieskiej Dziewicy, mówiąc: «Dziewico, Dziewico, Dziewico, bądź naszym zwierciadłem i wzorem!» Ona bowiem sprawuje posłannictwo łask, jak o tym śpiewa Kościół Święty: «Maryja, pełna łaski i miłosierdzia!» Podobnie i sławny zakon z góry Karmel chwali i poleca się tej Matce łask, śpiewając: «Witaj Królowo miłosierdzia i nadzieje nasza!».

Kiedy modliłem się, klęcząc, ukazała mi się Najświętsza Dziewica karmelitańska i przemówiła do mnie tymi słowy: «O Janie, Janie! Zastępcu ukochanego Syna mego! Jak ja ciebie ocaliłam od twojego przeciwnika i za specjalną łaską uczyniłam papieżem, tak i ty winienesz udzielić łaski i pełnego zatwierdzenia mojemu świętemu, pobożnemu zakonowi karmelitów, który wziął swój początek na górze Karmel przez Eliasza i Elizeusza. Jako zastępca mego boskiego Syna winienesz zatwierdzić na ziemi to, co On postanowił w niebiosach. A więc każdy, kto przyjmie, zachowa i żył będzie bez skazy według reguły mego sługi Alberta, patriarchy, a zatwierdzonej przez ukochanego syna mego papieża Innocentego, i wytrwa w świętym posłuszeństwie, ubóstwie i czystości, albo wstąpi do tegoż świętego zakonu, zbawion będzie.

Inni również, jeśli z pobudek nabożnych przystaną do tego zakonu, nosząc oznakę świętego habitu, nazywając siebie braćmi czy współbraćmi tego wspomnianego mego zakonu, od dnia swojego wstąpienia zostaną uwolnieni w jednej trzeciej ze swych grzechów, przyrzu-

kając żyć w czystości, jeśli jest wdową, a w celibacie, jeśli jest dziewicą, zaś w małżeństwie dochowując dożgonnej wierności małżeńskiej, jak to nakazuje święta matka Kościół Chrystusowy. Zakonnicy tego zakonu będą uwolnieni od kary i winy, a w dniu, w którym odejdą z tego świata, a zostaną ukarani czyścem, Ja ich Matka łaski, zejdę w sobotę po ich śmierci i jakich spotkam w czyśccu, uwolnię ich i zabiorę na świętą górę żywota wiecznego. Jednakże braci ci są obowiązani odmawiać godziny kanoniczne, wedle zarządzenia świętej reguły, danej przez Alberta. Ci zaś, którzy nie umieją ich odmawiać, winni zachować posty nakazane przez Kościół święty, nadto jeśli nie zajdzie jakaś przeszkoda, wstrzymać się od jedzenia mięsa we środy i soboty, z wyjątkiem dnia Narodzenia mego Syna».

Powiedziawszy to widzenie znikło. Przyjmuję więc, umacniam i zatwierdzam na ziemi te święte odpusty, tak jak na skutek zasług Najświętszej Dziewicy, Matki łask, Jezus Chrystus wydał je w niebiosach. Dlatego też, niech nikt z ludzi nie waży się pozbawiać mocy niniejszego pisma, postanowień i zarządzenia naszych odpustów, ani też nie przeciwstawia się im zuchwale. Gdyby się ktoś na to odważył, niech wie, że popadnie w gniew Boga Wszechmocnego oraz Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Dane w Awinionie, dnia 3 marca, trzeciego roku naszego pontyfikatu [1322]”.

Problem z bullą sobotnią polega na tym, że nie posiadamy jej oryginału, nie ma jej także w spisach autentycznych dokumentów papieskich, a kopia, której tekst przytoczono powyżej jest o sto lat późniejsza i pochodzi z 1421 roku. Ponadto inne kopie posiadają różne warianty, nie mówiąc już o niezwyklej stylu samej bulli, odbiegającym od stylu, jakim posługiwali się papieże, pisząc oficjalne dokumenty. W archiwach watykańskich znajdują się trzy egzemplarze bulli, ale każda z adnotacją – „nieautentyczna”.

Bulla Jana XXII zawiera tak zwany przywilej sobotni, czyli obietnicę Maryi, że zabierze z czyścca do nieba w sobotę po ich śmierci te osoby, które spełniły warunki przywileju, czyli prowadziły życie modlitwy, umartwione i czyste.

Pomimo braku dowodów na autentyczność bulli Stolica Święta zatwierdziła przywilej sobotni i kilkakrotnie go potwierdziła. Uczynili to papieże Klemens VII w 1530 roku, Paweł III w 1534, św. Pius V w 1566, Grzegorz XIII w 1577, Paweł V w 1613, Pius X w 1910, Benedykt XV w 1917, Pius XI w 1922 i Pius XII w 1950.

Podobnie jak w przypadku wizji szkaplerznej, przekazując wiernym przywilej sobotni, Stolica Święta nie orzekała o autentyczności bulli i wizji papieża Jana XXII. Jej decyzja miała charakter prawny i opierała się na racjach teologicznych. Innymi słowy źródłem przywileju sobotniego, którym dzisiaj mogą cieszyć się wierni nie jest wizja Jana XXII, ale decyzja Stolicy Świętej, która





stwierdza, że taki przywilej nie sprzeciwia się nauczaniu Kościoła i może być wiernym udzielony.

W 1613 roku papież Paweł V pisał: „Pozwala się ojcom karmelitom nauczać, że chrześcijanie mogą pobożnie wierzyć w pomoc udzielaną duszom ich zmarłych braci oraz konfratrów z bractwa Matki Bożej z Góry Karmel. Błogosławiona Dziewica, przez stałe orędownictwo, miłościwe wstawiennictwo, zasługi oraz osobliwą opiekę pomoże po śmierci tym braciom i konfratom z bractwa, zwłaszcza w sobotę, dzień przez Kościół Jej poświęcony, jeśli umrą w łasce. Za życia jednak muszą odmawiać małe oficjum, a jeśli tego nie potrafią, powinni zachowywać posty nakazane przez Kościół i powstrzymywać się od pokarmów mięsnych w środy i soboty z wyjątkiem uroczystości Narodzenia Pańskiego”.

W 1890 roku spowiednicy otrzymali od papieża Leona XIII prawo pozwalające im zmieniać zobowiązania odnoszące się do małego oficjum i postów na inne stosowne praktyki. Z kolei papież Pius X zezwolił w 1910 roku na noszenie medalika szkaplerznego w miejsce szkaplerza płóciennego i wyraźnie związał z nim przywilej sobotni.



*To bogate dziedzictwo maryjne Karmelu z biegiem czasu, dzięki rozpowszechnianiu się nabożeństwa szkaplerza świętego, stało się skarbem całego Kościoła.*

*Dzięki swej prostocie, antropologicznej wartości oraz odniesieniu do roli Maryi w życiu Kościoła i ludzkości to nabożeństwo tak głęboko i szeroko przyjęło się wśród Ludu Bożego, że znalazło swój wyraz w obecnym kalendarzu liturgicznym Kościoła powszechnego we wspomnieniu 16 lipca.*

Jan Paweł II